

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 46 (1015) 17 listopada 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

ODPUST KU CZCI ŚW. KLEMENSA

**„Strzeżcie się, żeby was
nie zwiedziono”**

Ciekawe są liczne ostrzeżenia Jezusa, które w formie upomnień kieruje do Apostołów. Warto pod tym kątem przeczytać Ewangelię. Przestrogi te są znakiem wielkiej troski Mistrza z Nazaretu o dobro swoich uczniów. Znając doskonale różne niebezpieczeństwa, jakie czyhają na drodze rozwoju życia religijnego, Jezus jasno przed nimi przestrzega. Jedno z tych ostrzeżeń wzywa do opanowania sztuki rozróżnienia między prawdziwymi i fałszywymi nauczycielami religii, a co za tym idzie, dostrzeżenia różnicy między autentyczną i fałszywą religijnością.

Niebezpieczeństwo wejścia na fałszywą ścieżkę życia religijnego jest znacznie poważniejsze, niżby się wydawało, i w równej mierze zagrażało chrześcijanom czasów apostołskich jak i naszego wieku. Po roku 150, zwłaszcza na terenie Małej Azji, przybrało formę wręcz dramatyczną. Pojawiło się wówczas wielu fałszywych proroków, którzy pociągnęli za sobą tłumy wiernych, doprowadzając wprost do obłądnego wyczekiwania na rychły koniec świata. Ich słuchacze porzucali domy, pola, warsztaty pracy i czasem dużymi gromadami udawali się na pustynię, oczekując powtórnego zjawienia się Chrystusa. A skoro przepowiednie fałszywych proroków się nie zrealizowały, wracali zawiedzeni, rozgoryczeni, a nierzadko zupełnie zniechęceni do życia religijnego, wystawiając zarówno chrześcijaństwo, jak i siebie na pośmiewisko swego środowiska. Trzeba było dużego wysiłku Urzędu Nauczycielskiego ówczesnego Kościoła, by ten ruch, prowadzący ludzi na manowce, opanować i ustawić na pewnej ewangelicznej drodze.

Czym ludzie kierują się, słuchając fałszywych proroków, powołujących się na prywatne objawienia, nadzwyczajne przeżycia i różne znaki, którym nadają charakter religijny? U podstaw leży błędne przekonanie, że z religią mamy do czynienia tam, gdzie dokonują się rzeczy niezwykle. Stąd też wielu ugania się w poszukiwaniu „cudów” i „objawień” — a nie prawdy. Jest rzeczą znamioną, że znacznie łatwiej zgromadzić ciekawskie tłumy, żądne sensacji, przy kłamstwie ukrytym w kolorowym opakowaniu, niż przy czystej prawdzie. Z tego też względu sam Bóg niechętnie postuluje się nad-

zwyczajnymi znakami. Można to obserwować w zachowaniu Jezusa, który denerwuje się, gdy widzi, że ludzie wędrują za Nim nie dla prawdy, którą głosi, lecz dla cudów, jakie czyni.

Prawdziwa religijność oparta jest na odkrywaniu śladów działalności Boga w stworzonym przez Niego świecie. O Jego mądrości i potędze mówi tajemnica kosmosu, atomu, żywej komórki, pracy serca, miłości łączącej ludzi. To są zdumiewające dzieła Boga, pozostające w zasięgu naszej ręki. Księga natury stanowi elementarz życia religijnego i trzeba poświęcić całe życie, by nauczyć się ją czytać i śpiewać zawarty w niej hymn uwielbienia Boga. Ten, kto opanował tę sztukę, nie będzie biegał za pseudoobjawieniami i pseudocudami. Każdy kwiat, kropla rosy błyszcząca w słońcu, każdy płatek śniegu będzie mu mówił o obecności i mądrości Boga.

Chrystus ostrzega przed fałszywymi prorokami, którzy z reguły lekceważą doczesność i nie umieją połączyć nieba z ziemią, spraw ludzkich ze sprawami boskimi. Autentyczna religijność kroczy zawsze tą najtrudniejszą drogą harmonii doczesności z wiecznością. Każde przeakcentowanie w jedną lub drugą stronę prowadzi na manowce życia religijnego.

W długiej historii Kościoła zawsze pojawiali się fałszywi nauczyciele i zwodzili wielu. Ostrzeżenie Jezusa: „Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono” jest aktualne i w naszych czasach.

ks. Edward Staniek

Z okazji odpustu ku czci

św. Klemensa

naszym Czytelnikom

życzymy wszystkiego dobrego.

„Chroń nas Twoją ręką potężną, wyciągniętym ramieniem wybaw nas od grzechu każdego”.

Z Listu św. Klemensa

Listopad

Święta siostra Faustyna wielokrotnie opisywała w Dzienniczku swoje przeżycia z duszami. Oto jedno z nich: „Koniec postulatu [29 IV 1926]. Przełożeni wysłali mnie do Krakowa do nowicjatu. Radość niepojęta panowała w duszy mojej. Kiedyśmy przyjechały do nowicjatu, siostra... była umierająca (ks. Michał Sopoćko polecił s. Faustynie, aby nie pisała w Dzienniczku imion sióstr. Helena Kowalska przyjechała do Krakowa 23 stycznia 1926 r. , by dokończyć postulat. W tym samym dniu zmarła w Krakowie s. Henryka Łosińska). Za parę dni siostra ... przychodzi do mnie i każe mi iść do matki mistrzyni i powiedzieć, żeby matka prosiła jej spowiednika, księdza Responda, żeby za nią odprawił jedną mszę św. i trzy akty strzeliste. W pierwszej chwili powiedziałam, że dobrze, ale na drugi dzień pomyślałam sobie, że nie pójdę do matki mistrzyni, ponieważ niewiele rozumiem, czy to sen, czy jawa. I nie poszłam. Na przyszłą noc powtórzyło się to samo wyraźniej, w czym nie miałam żadnej wątpliwości jednak rano postanowiłam sobie, że nie powiem o tym mistrzyni. Dopiero powiem, jak ją zobaczę wśród dnia. Zaraz się z nią spotkałam na korytarzu, robiła mi wyrzuty, że nie poszłam zaraz, i nappełnił duszę moją wielki niepokój, więc natychmiast poszłam do matki mistrzyni i opowiedziałam wszystko, co zaszło. Matka odpowiedziała, że tę sprawę załatwi. Natychmiast spokój zapanował w duszy, a na trzeci dzień owa siostra przyszła i powiedziała mi: *Bóg zapłać*”.

Siostra Faustyna z rozbijającą szczerością opisywała swoje przeżycia. Musiała mocno się zdziwić ujrzawszy siostrę, która odeszła do wieczności, choć nic o tym nie wspomniała. Nie wspomniała również o wyglądzie zmarłej. Można rozumieć, że siostra Faustyna miała już doświadczenie z obcowaniem z duszami czyśćcowymi. Bóg bogaty w miłosierdzie dał wielką łaskę duszy siostry Henryki, raz przez śmierć w dniu przyjazdu siostry Faustyny, a drugi raz pozwolił jej prosić o odprawienie Mszy świętej poprzez wstawiennictwo siostry Faustyny.

Zatem zwróćmy uwagę jak wielkim darem jest Msza święta odprawiana za dusze czyśćcowe, jako ofiara Chrystusa dokonana na krzyżu. Chrystus raz złożył ofiarę z siebie w posłuszeństwie Ojcu za wszystkich ludzi. W śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa objawia się niezgłębione miłosierdzie. Pokazuje nam tę tajemnicę obraz Jezusa miłosiernego z podpisem „Jezu, ufam Tobie” z charakterystycznymi dwoma promieniami. Pan Jezus zapytany o ich znaczenie wyjaśnił: „Błady promień oznacza wodę, która usprawiedliwia duszę; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz (...). Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie (Dz. 299). Nikt tak nie uwielbi Bożego miłosierdzia jak dusza, która z ufnością zbliża się do Boga. Msza święta jest szczytem modlitwy wstawienniczej, gdyż jest ofiarą samego Chrystusa.

Niech dobry i miłosierny Bóg da nam łaskę, abyśmy docenili wartość Mszy świętej ofiarowanej za nas samych, za naszych bliskich a nade wszystko za zmarłych. Przykład dany nam przez s. Faustynę jest tego dowodem.

Brat Franciszek

Zakończenie ROKU WIARY w kościele stacyjnym św. Klemensa pod przew. o. Symplicjusza Sobczyka, franciszkanina z Cieszyna

- **Środa 20 listopada: Wiara rodzi się w Kościele**
17³⁰ nabożeństwo ku czci NMP Nieustającej Pomocy;
18⁰⁰ Msza św. z okolicznościowym kazaniem.
- **Czwartek 21 listopada: Modlitwa Kościoła Wierzącego**
17³⁰ nabożeństwo ku czci Jezusa Chrystusa Najwyższego Kapłana;
18⁰⁰ Msza św. z okolicznościowym kazaniem.
- **Piątek 22 listopada: Jestem wierzący i praktykujący**
17³⁰ nabożeństwo ku czci Miłosierdzia Bożego;
18⁰⁰ Msza św. z okolicznościowym kazaniem

W sobotę 23 listopada przypada 225 rocznica poświęcenia kościoła

Wrz z Biskupem Ordynariuszem Tadeuszem Rakoczym pragniemy Bogu podziękować Bogu za wszelkie dary związane z naszym kościołem.

• 17¹⁵ w sali Czytelni Katolickiej odbędzie się okolicznościowa akademie związana z 260 rocznicą otwarcia Sierocińca - początku edukacji w Ustroniu /SP1 wywodzi się z tej tradycji/;

- 18⁰⁰ uroczysta Msza św. dziękczynna.

Na powyższe uroczystości serdecznie zapraszam.

x *Andrzej Sopoćko*

Dziękujemy Ci, Ojcze nasz

T i M.: Didache, opr. Ks. K. Pasionek

Dziękujemy Ci Ojcze nasz, za święty winny szczerp Dawida,
Który nam poznać dałeś, przez Jezusa, Syna Twego.

Tobie chwała na wieki!

Dziękujemy Ci, Ojcze nasz, za życie i za wiarę,
Którą nam poznać dałeś, przez Jezusa Syna Twego.

Tobie chwała na wieki!

Dziękujemy Ci, Ojcze nasz, za święte Imię Twoje,
Któremu zgotowałeś mieszkanie w sercach naszych.

Tobie chwała na wieki!

Dziękujemy Ci, Ojcze nasz, za wiarę i za nieśmiertelność,
Którą nam poznać dałeś, przez Jezusa Syna swego.

Tobie chwała na wieki!

Ty, o Panie wszechmocny, stworzyłeś wszystko dla imienia Swego,
Pokarm i napój dałeś - ludziom na pożywienie.

Tobie chwała na wieki!

Nam zaś darowałeś - pokarm duchowy oraz napój,
I żywot wieczny - przez Jezusa Syna swego.

Tobie chwała na wieki!

Pomnij, Panie, na Twój Kościół - i wybaw go od wszelkiego złego,
I doprowadź go w miłości swojej - do królestwa Twego,

Tobie chwała na wieki!

Niech przyjdzie Twa łaska - i niech przemienie ten świat.
Kto święty, niech przystąpi, kto nim nie jest, niech czyni pokutę.

Tobie chwała na wieki!

Święte góry, święte miejsca - misja cyrylo - metodiańska - podsumowanie

O obecności obrządku słowiańskiego na ziemiach Polskich przekonują nas następujące źródła pisane z okresu tuż po misji cyrylo-metodiańskiej:

Kronika Galla

W częściach dotyczących opowieści:

O dwóch legendarnych gościach Piasta

„książę imieniem Popiel, mający dwóch synów; przygotował on zwyczajem pogańskich wielką ucztę na ich postrzyżyny, na którą zaprosił bardzo wielu swych wielmożów i przyjaciół. Zdarzyło się zaś z tajemnej woli Boga, że przybyli tam dwaj goście, którzy nie tylko nie zostali zaproszeni na ucztę, lecz nawet odpędzeni w krzywdzący sposób od wejścia do miasta. A oni oburzeni nieludzkością owych mieszczan skierowali się od razu na przedmieście, gdzie trafili zupełnym przypadkiem przed domek oracza wspomnianego księcia, który urządzał ucztę dla synów. Ów biedak, pełen współczucia, zaprosił tych przybyszów do swej chatki i jak najuprzejmiej rozłoczył przed nimi obraz swego ubóstwa. A oni z wdzięcznością przychylając się do zaprosin ubogiego człowieka i wchodząc do gościnnej chaty, rzekli mu: „Cieszcie się zaiste, iżeśmy przybyli, a może nasze przybycie przeniesie wam obfitość dobra wszelkiego, a z potomstwa zaszczyt i sławę”.

Gall Anonim. Kronika Polska. Pod redakcją naukową prof. dr hab. Stanisław Sierpowski, Wstęp dr Marzena Matla-Kozłowska. Przekład z języka łacińskiego Roman Grodecki, Przypisy Marian Plezia. Wydanie oparte na publikacji edycji krytycznej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich – Wydawnictwo z roku 1982 Seria I Biblioteki Narodowej nr 59. Rzeczypospolita. Wydawca MAK Verlag GmbH, Diepholz 2010. str. 11.

Opowiadanie o dwóch legendarnych gościach Piasta, pozwala na przypuszczenie, że Mieszko był dwukrotnie ochrzczony, najpierw w obrządku słowiańskim, potem w obrządku łacińskim.

por. A. Bielowski - „Wstęp krytyczny do dziejów Polski, Lwów 1850, str. 517 – 528,

Można bowiem dopatrzeć się takiego chrztu Mieszka w jego postrzyżynach, w siódmym roku życia, o czym pisze Gall, ks. I, rozdział 4. por. J. Dowiat - „Chrzest Polski, wyd. 3, Warszawa 1951, str. 26, nn, por. Karolina Lanckorońskiej, - „Le vestigia del rito Cirillo-Methodiano in Polonia (Antemurale, 1954, str. 15-16.) **taż**, *Studies* str. 25-26, 15

W *Zapiski Rocznika Krasieńskich MPH*, III Lwów 1878, str. 138 czytamy:

„Myeschko per Cirillum et Methudium baptizatur et per Adalbertum confirmatur”

Wymienienie tu Cyryla i Metodego próbuje się tłumaczyć jako imienne dopełnienie wzmianki Galla (*Galli Anonymi Cronica ducum sine principum Polonorum*, ks. I rozdział I

Jasno rzecz została opisana w *Opowieści o piśmie słowiańskim Opowieść o piśmie słowiańskim MPH, I, str. 90-91*

„Za panowania Michała cesarza i Ireny prawowiernej posłan był filozof Konstantyn przez Michała cesarza do Moraw, bo książę morawski prosił o filozofa. Szedł więc tam i nauczał Morawę, i Lęchów i inne ludy i wiarę prawowierną utwierdził w nich i księgi im napisał w języku ruskim i dobrze ich nauczył. I odtąd szedł do Rzymu i tu rozchorowawszy się obłókt zakonne suknie i dano mu imię Kirył. W tej chorobie i umarł. Potem, gdy mnogo lat minęło, przyszedł Wojciech do Moraw i do Czech i Lechii, zniszczył wiarę prawdziwą i słowiańskie pismo odrzucił i zaprowadził pismo łacińskie i obrządek łaciński; obrazy wiary prawdziwej popalił; biskupów i księży jednych pozabijał, drugich rozegnał i poszedł do Prus, chcąc i tych na swoją wiarę nawrócić i tam ubity był Wojciech, biskup łaciński”.

Ponadto w *Kronice Polskiej Galla* czytamy:

O dwóch arcybiskupach.

(11) O zakładaniu kościołów w Polsce i o cncie Bolesława.

„Król Bolesław tak wielką gorliwość okazywał około służby Bożej, a to w budowaniu kościołów, ustanawianiu biskupstw i nadawaniu beneficjów, że za jego czasów Polska miała (aż) dwóch metropolitów wraz z podległymi im sufraganami”.

Anonim tzw. Gall Kronika Polska, przekład R. Grodecki, wstęp i komentarz M. Plezia Wrocław-Warszawa. Wydawnictwo Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wrocław 1989, ISBN 83-04-02802-8, str. 30.

Z lektury książek różnych historyków wiemy, że ta wzmianka o dwu metropoliach w Polsce za czasów Bolesława Chrobrego wzbudza wciąż nowe dyskusje. Zgadza się z Marianem Plezią autorem wstępu i przypisów do wydań *Kroniki Polskiej Galla*, który napisał: „nieostrożnym wydawałoby się odrzucić po prostu tę wiadomość jako omyłkę kronikarza.”

Ale nie zgadzamy się z jego dalszym wyjaśnieniem: „Najnaturalniejszym byłoby może wyjaśnienie, że Gall wiedząc o pobycie w Polsce (w latach 1004 -1009) św. Brunona z Kwerfurtu, arcybiskupa misyjnego, wysnuł stąd na własny rachunek domysł o dwu metropoliach polskich”.

To wyjaśnienie nie zasługuje nawet na uwagę. Jest czystą spekulacją, z pozoru tylko, nie wiadomo czym motywowaną. Warto popatrzeć kiedy napisaną, w jakich latach, i jakie wówczas były oczekiwania władz, co do interpretacji początków historii Polski, przecież chodziło im o to, aby związać początki Polski i chrześcijaństwa z tzw. Ziemią Zachodnimi.

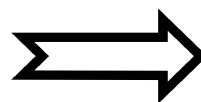
Dokonując interpretacji powyższego tekstu z *Kroniki Polskiej Galla* trudno bowiem sobie wyobrazić, by działający wśród biskupów, „którzy byli jego pośrednikami” (jak pisze M. Plezia we wstępie) kronikarz mógł na własną rękę wysnuć błędny wniosek o dwóch metropoliach. Jedyнным logicznym wytłumaczeniem tego tekstu musi być stwierdzenie, że za czasów Bolesława Chrobrego były dwie metropolie, jedna obrządku łacińskiego w Gnieźnie, druga obrządku słowiańskiego w Krakowie lub Wiślicy (cdn.). *Oprac. Elżbieta i Andrzej Georg*

RESTAURACJA BAHUS

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Parafialne pielgrzymowanie

W dniu 9.11.2013 o godzinie 6 z parafialnego parkingu wyruszył autokar z pielgrzymami do Zakopanego. Oczywiście pielgrzymce przewodził ks. Zenon, który potrafi niepowtarzalnie umilić czas podróży. Wpierw jednak każdy mógł podziwiać niebo podczas wschodu słońca i dopiero, gdy zrobiło się możliwie jaśniej śpiewaliśmy Jutrznię. Tym razem ks. Zenon miał przy sobie służbę liturgiczną - w osobach dwóch ministrantów, którzy odpowiadali aktywnie na każde Jego wezwanie i np. na początku rozdali teksty z piosenkami. Niektóre piosenki były zupełnie nieznanne, więc czas się nie marnował. Książd Zenek musiał w pierw nas zapoznać z melodią - a potrafi to wyśmienicie! Oczywiście nieustanny śpiew też powoduje lekkie zmęczenie, więc były chwile odpoczynku i tu znowu usługiwali chłopcy, którzy częstowali wszystkich cukierkami. Nie obeszło się również bez modlitwy różańcowej i chyba Matka Boża odpowiedziała na tę modlitwę, bo z pochmurnego nieba wyrzało słońce, które już na dobre przywitało nas o godzinie 9-tej w Olczy w Sanktuarium Matki Bożej Niepokalanej Objawiającej Cudowny Medalik.

To naprawdę niezwykła i cudowna świątynia, o tyle „bogatsza”, gdy ks. Jacek przedstawił nam w skrócie historię powstania Sanktuarium. Zgromadzenie Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo w pierwszych latach XX stulecia podjęło starania o wybudowanie w okolicach Zakopanego Domu Zdrowia dla księży zagrożonych gruźlicą. Ówczesny wójt zaproponował Olczę. Wstępne prace przy budowie kościoła i domu dla księży organizował pierwszy osiadły w Zakopanem misjonarz ks. Ludwik Pawliński, który łączył je z obowiązkami wikarego w Parafii Świętej Rodziny. Dalsze prace kontynuował ks. Zygmunt Truszkowski, który osiadł na Olczy i w 1913 roku urządził kaplicę. Niestety dopiero od 1976 r. starania o budowę kościoła ruszyły pełną parą. Nowa świątynia została konsekrowana w 1980 r.

Co prawda - my pielgrzymi - najpierw ujrzeliśmy kościół z zewnątrz, gdzie podziw budzi 5 segmentów nierównej wysokości, które oglądane z boku przypominają złożone do modlitwy dłonie. I jakże tu nie złożyć od razu do modlitwy dłoni, skoro duża figura Matki Boskiej Cudownego Medalika, wraz ze słowami modlitwy, jawi się nad ołtarzem głównym? A kolorowe witraże, przez które przenikały promienie słońca, dodawały Jej szczególnego piękna. Uwagę przykuwa także tabernakulum ozdobione płaskorzeźbą przedstawiającą Ostatnią Wieczerzę. Tylne ściana ołtarza zawiera stylizowane drzewa góralskie, które po otwarciu umożliwiają przejście dookoła. Nad nimi usytuowano płaskorzeźby przedstawiające sceny z życia Maryi. Naprawdę bardzo trudno to wszystko w skrócie opisać, bo na temat samych witraży można by poświęcić cały numer gazetki. Nie można jednak zapomnieć o obrazie ze św. Katarzyną Laboure, z którą wiąże się kult Cudownego Medalika. Tu w tym cudownym miejscu została też odprawiona dla nas pielgrzymów msza święta. Po mszy św. ks. Jacek wręczył każdemu poświęcone Cudowne Medaliki a u wyjścia z kościoła można było się jeszcze zaopatrzyć w pamiątkowe obrazki, modlitewniki itp.

Kolejnym miejscem w Zakopanem, które odwiedziliśmy, były Krzeptówki z Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej.

Wnętrze kościoła jest wyjątkowe, a drewno nadaje lekkości wystrojowi i sprawia, że świątynia jest bardzo jasna i przytulna. Wykonawcami całej architektury są miejscowi górale. W centrum prezbiterium znajduje się figura Matki Bożej z Fatimy. Światło rozjaśniające wnętrze świątyni przebiega przez liczne witraże, które w milczeniu opowiadają historię objawień fatimskich, ich związek z Janem Pawłem II i Krzeptówkami. Blisko prezbiterium znajdują się ołtarze bł. Pastuszków z Fatimy. Na dłuższą modlitwę udaliśmy się do Kaplicy Niepokalanego Serca Maryi. Ogólnie trudno sobie chyba wyobrazić Zakopane bez tego Sanktuarium!

Mieliśmy o tyle sprzyjającą aurę, że Tatry dodawały uroku tym świętym miejscom. Na terenie Sanktuarium był duży salon z pamiątkami, w którym upłynęło niestety zbyt wiele cennego czasu, ale jakże tu nie pozwolić dziecku nakuścić pamiątek? A i zresztą sama skusiłam się na zakup figurki Matki Bożej, która zachęca do nieustannej modlitwy, a przy okazji potrafi przepowiadać pogodę zmieniając kolor swej szaty. Niestety, pomimo możliwości poświęcenia pamiątek na terenie Sanktuarium, nie wystarczyło już czasu i trzeba było pośpieszyć się do autokaru, który po chwili ruszył do Zakopanego pod parafię Najświętszej Rodziny. Dla mnie to było jakby tylko mgnienie oka i trzeba było z grupą pójść dalej na słynną ulicę Krupówki, gdzie można było zabawić około godziny. Był więc czas na posiłek, zwiedzanie itp.

Następnym miejscem, do którego pojechaliśmy było wzgórze Bachledówki ze świątynią p/w Matki Boskiej Częstochowskiej. Tu niestety natrafiłszy na uroczystość ślubną i można było jedynie dyskretnie, ukradkiem zajrzeć do środka, ale kopię obrazu jasnogórskiego wkomponowanym w okrągłej drewnianej rozecie-dziewięćsiłu z pewnością nikt nie przeoczył. Nie byliśmy jednak pozostawieni samym sobie, ponieważ znalazło się miejsce w kaplicy, gdzie odmówiliśmy koronkę do Bożego Miłosierdzia. Właściwie pielgrzymka zbliżała się do swego kresu, a i pogoda też zaczęła się zmieniać.

Ludźmierz przywitał nas deszczem, ale mimo niepogody wewnątrz Sanktuarium niezwykle rozjaśniła nam Gaździna Podhala, a właściwie Jej uśmiech. Historię tego miejsca, która sięga roku 1234, opowiedziała nam siostra zakonna. Figura Matki Bożej z Dzieciątkiem słynie tu od wieków cudami. Faktem jest chociażby oddanie berła Największemu z Polaków. Piękne malowidła znajdują się w prezbiterium na bocznych ścianach. Jedno z nich przedstawia bł. Jana Pawła II na tle tęczy. Nie można pominąć także pięknego otoczenia wokół Sanktuarium - Drogi Krzyżowej wokół bazyliki oraz Maryjnego Ogrodu Różańcowego, do którego się udaliśmy. Mimo deszczu odmówiliśmy radosną część różańca spacerując poprzez kolejne tajemnice. W centrum ogrodu stoi pomnik: modlitwa Jana Pawła II. Po odmówieniu różańca każdy przeszedł przez Bramę Wiary ciągnąc sznurem by wzbudzić głos zawieszzonego dzwonu. Tu już właściwie kwadrans po godz. 16-tej pielgrzymka dobiegła mety i trzeba było zająć swoje miejsce w autokarze.

W drodze powrotnej na ekranie telewizora towarzyszył nam film „Christiada” i chyba już na samym początku niejednemu pielgrzymowi popłynęły łzy z oczu, które być może w pewnym momencie zdołał pohamować nietypowo wąski mostek, przed którym był do pokonania ostry zakręt, ale kierowca okazał się mistrzem. Biliśmy mu nawet brawo, ale oto kolejna przeszkoda - zbyt niski tunel, aby nasz autokar mógł przejechać - prawie metr różnicy w wysokości. Na szczęście była możliwość wycofania i skrętu w prawo, ale ta przygoda rzeczywiście jakoś wszystkich pobudziła i chyba byliśmy bardziej wytrzymali na obejrzenie dalszej akcji filmu.

To tylko właściwie moje doznania i trudno się wypowiadać w imieniu innych osób.

Około godziny 19-tej byliśmy już w Ustroniu. Tu jeszcze raz trzeba podziękować zarówno ks. Zenkowi jak i kierowcy, na których spoczywała wielka odpowiedzialność.

Wydaje mi się, że rozpisałam się na wyrost (i to akurat na temat Cudownej Matki w Olczy), więc na koniec zachęcam, aby w tym miesiącu zmarłych pomyśleć także o życiu i to tym niewinnym, zagrożonym.

Warto podjąć dzieło duchowej adopcji tym bardziej, że zbliżający się Adwent przygotowuje do Narodzin. To prawdziwy cud, gdy osoba już podeszła w latach i nie tylko kobieta(!) może poprzez krótką modlitwę i 10-tek różańca dokonać cudu narodzin!

Gabriela F.

Kacik poetycki

Święta Cecylia

Cecylia panno śpiewna
legenda o tobie przetrwała
nie chciałaś poganina za męża
panu czystość ślubowałaś

na rzymskim zatybrzu
niezbyt spokojnej dzielnicy
zaskoczy swym pięknem
kościół Cecylii dziewicy

bez gwaru i tłumy turystów
spokój i cisza tu gości
cichutko śpiewa fontanna
pieśń o pięknej miłości

śpiewa wszystko dla ciebie
rzeźbo z marmuru biała
niewinna byłaś jak lilia
życie za wiarę oddałaś

Ze strony internetowej wiersze.kobieta.pl

Cecylia jest świętą znaną nie tylko z piękna duchowego, ale również fizycznego. Dzięki swojej olśniewającej urodzie nawróciła na chrześcijaństwo męża, jego brata oraz żołnierzy, którzy przyszliz ją aresztować. Nawet kat podczas wykonywania wyroku zawahał się, co sprawiło, że św. Cecylia umierała w męczarniach. Choć na obrazach widzimy ją z rozmaitymi instrumentami, najprawdopodobniej - zgodnie z legendą o świętej - umiała grać na organach. Dlatego stała się patronką organistów, ale też chórzystów, lutników, muzyków oraz zespołów wokalnno-muzycznych. Przez wieki kompozytorzy dedykowali utwory swojej pięknej patronce.

Za wstawieniem św. Cecylii życzymy naszym Chórzystom i Organistom obfitości łask Bożych, darów Ducha Świętego i dalszej radości ze śpiewania i grania na chwałę Bogu, Maryi i wszystkim świętym.

Z życia parafii



• W sobotę, 9 listopada, wcześniej rano grupa naszych parafian pod opieką duchową ks. Zenona wyruszyła na kolejną, jednodniową pielgrzymkę parafialną. Tym razem celem było Zakopane i okolice. Pielgrzymka była bardzo udana a relację z niej można przeczytać na str.4.

• W poniedziałek, 11 listopada, świętowaliśmy 95 rocznicę uzyskania niepodległości. Z tej też okazji intencją Eucharystii o godz. 9⁰⁰ była modlitwa za Ojczyznę. Kazanie powiedział Ksiądz Proboszcz, który również później wygłosił homilię w kościele ewangelickim. Tam bowiem zostało odprawione nabożeństwo ekumeniczne pod przewodnictwem księży ewangelickich - Dariusza Lercha i Michała Matuszka oraz ks. Antoniego Sapoty. Na początku odśpiewano Gaude Mater Polonia, po czym zebranych przywitał ks. Matuszek i zaprosił wszystkich do wspólnej modlitwy za prześladowany Kościół. W kazaniu nasz Proboszcz, podobnie jak wcześniej w naszym kościele, wyrażał troskę o to, co obecnie dzieje się w Ojczyźnie, a dotyczy w dużej mierze chrześcijan. Depcze się przykazania, próbuje się zdeptać wszystko, co chrześcijańskie, to co związane jest z naszą wiarą, z moralnością wypływającą z Bożego prawa. Niszczą się wiele zdobywszy naszego kraju, zamyka stocznie, huty, sprzedaje banki. Po prostu zabiera się naszą, nieraz z wielkim trudem zdobytą własność. Na koniec zachęcał: *Oby nam się udawało głosu Pana słuchać i Jemu wiernie służyć, bo nasza ojczyzna potrzebuje modlitwy, potrzebuje wspaniałych ludzi, a tych u Boga możemy wyprosić przez modlitwę, przez właściwe decyzje, przez patrzenie w przyszłość. To co mówiłem jest*

smutne, ale jako chrześcijanie mamy nadzieję zawsze w Panu, dlatego w Nim chcemy widzieć ratunek.

Nabożeństwo uświetniał swoim śpiewem Chór Ewangelicki, którym dyryguje Paweł Branc.

Po tym nabożeństwie wszyscy zgromadzeni udali się w pochodzie pod Pomnik Pamięci Narodowej, zatrzymując się tradycyjnie u stóp pomnika Janka Cholewy, aby złożyć tam wiązankę kwiatów. Przy Pomniku Pamięci Narodowej, po odśpiewaniu hymnu przemawiał burmistrz Ireneusz Szarżec, który wspominał bohaterów ginących za wolność Ojczyzny, także tych 34 Ustrońniaków, którzy zostali zamordowani 9 listopada 1944 roku. Zachęcał do pamiętania o nich wszystkich, a także zachęcał do nieustannej służby Ojczyźnie tak, by naszą myślą przewodnią były zawsze słowa BÓG - HONOR - OJCZYZNA. Po tym przemówieniu zostały złożone symboliczne wiązanki, także przez duchowieństwo, a na zakończenie uroczystości odśpiewano Rotę.

• We wtorek w sali Czytelni Katolickiej rozpoczęliśmy XIII Dni Klemensowe, których hasło, wyjęte z listu św. Klemensa, brzmi - *Niech dzieci nasze uczestniczą w wychowaniu w Chrystusie. Niech się uczą, jak ogromną ma siłę wobec Boga pokora, ile może w Bogu czysta miłość...* Głównym punktem wieczoru było nadanie tytułu Członka Honorowego stow. Czytelnia Katolicka, który to tytuł Zarząd jednogłośnie przyznał naszej ustrońskiej poetce Pani Wandzie Mider - **w dowód uznania za promowanie wartości chrześcijańskich oraz kultywowanie pięknej gwary cieszyńskiej w poezji i prozie.** Po przywitaniu wszystkich przybyłych i po przypomnieniu nazwisk poprzednich, ośmiu Członków Honorowych, Ksiądz Proboszcz odczytał tytuł nadania, co zostało przyjęte gromkimi brawami. Na tę okoliczność został przygotowany program artystyczny, który prowadziła p. Maria Nowak a wykonawcami byli najbliżsi p. Wandy - wnuk Zbyszek i prawnuki - Adam, Julka i Zuza oraz córka Hania. Panowie zagrali dwa piękne utwory, a Panie recytowały wiersze. Szczególnie podobały się te, w wykonaniu najmłodszych. Dziewczynki podkreślały, że *wiersze napisała babcia, Wanda Mider.* Również Pani Maria wygłosiła piękną laudację, w której podkreślała wielkość p. Wandy.

Potem nastąpiła część druga, której autorem był p. Andrzej Georg. Wcześniej jednak przyjął gratulacje i brawa za otrzymanie poprzedniego dnia Lauru Srebrnej Cieszynianki. Pan Georg poprowadził nas szlakiem *Cyrylo-metodiańskiej chrystianizacji Śląska Cieszyńskiego.* Prelekcja wsparta była prezentacją piękną zdjęć jego autorstwa.

Po tych przeżyciach był czas na rozmowy i poczęstunek. Mogliśmy pokosztować pysznych wyrobów wędliniarskich, które sprezentował nam p. Michał Bożek, a dostał je z firmy swojego brata. Była też kawa, herbata i słodczyce, które Stowarzyszenie Czytelnia Katolicka kupiło dzięki finansowaniu ze środków budżetu Miasta Ustroń.

• Czwartek był drugim dniem naszych przygotowań do odpustu parafialnego. Tym razem do Czytelni zaprosił nas prof. Kazimierz Wiech na wystawę poświęconą Cmentarzowi Łyczakowskiemu. Pan Profesor oprowadzał nas po tym przepięknym polskim cmentarzu i z ogromnym pietyzmem i miłością opowiadał o spoczywających tam znanych i mniej znanych, albo i zapomnianych Polakach. Opowiadał o artystach, twórcach niezwykle pięknych i interesujących nagrobków. Takim zdaniem, wartym zapamiętania, zacerpniętym z jednego z nagrobków, a skierowanym do wnuków (a więc i do nas wszystkich) są słowa: *szlachetność przeto jest wyłączną własnością jednostki, jej życiowych zasług i pracy, ale nie przechodzi w krew i kości jej potomstwa. Niech więc was nie wbiągają w pychę zasługi i zaszczyty przodków waszych, bo te należą do historii nie do was, wy macie je zdobyć dopiero swym życiem.*

Podczas Dni Klemensowych cały też czas obecna była s. Karolina, która zachęcała do kupna kartek i pięknych dekoracji świątecznych, w większości wykonanych przez dzieci, z których to dochód przeznaczony zostanie na pomoc dla chorego Kacpra.

Možna było również kupić „Piernik św. Klemensa”.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Nasza katechetka, pani Kasia, zaprosiła nas na dodatkowe spotkanie Szkolnego Koła Caritas, ponieważ chciała nam przybliżyć pracę misjonarzy w Zambii, których działalność chcieliśmy wesprzeć finansowo przez zbiórki pieniężne w szkole i kościele parafialnym.

Już kiedyś wysyłaliśmy coś dla dzieci zambijskich na Święta Bożego Narodzenia w ubiegłym roku, ale kontakt z nimi jakoś nam się urwał. I kilka dni temu Rafał wpadł do klasy jak goniec z listem od ojca Tomka, który był misjonarzem a znaleźliśmy go, gdy przebywał podczas wakacji w naszej parafii. Wszyscy usiedli wokół, a szczególnie ci, którzy bili członkami szkolnego Koła Caritas.

Z otwartej koperty, którą przyniósł Rafał wypadło kilka zdjęć. Na każdym z nich były szeroko uśmiechnięte murzyńskie dzieci.

„Śmieją się jakby chciały pokazać swoje śliczne zęby i oczy” – powiedziała Oliwia.

Rafał przyglądał się im uważnie. „Popatrz”- powiedział jakby do siebie – „one nic nie mają”.

Wiktoria dodała – „Niby to szkoła, ale ani książek, ani zeszytów, piórników, ławek. Ledwie coś mają z ubrania”.

Marek też zauważył – „Chude to, biedne, a wygląda jakby szczęście złapały za ogon”.

W końcu pani Kasia zaczęła czytać przyniesiony list – „Kochani! Bardzo się bałem tu przyjechać. Myślałem, że jak zobaczę tę biedę i głód, to mi serce pęknie albo się zapłaczę. Jestem tu już miesiąc. Tu nic nie ma. Brak wszystkiego oprócz...uśmiechu. Patrzcie na zdjęcia – te dzieci są prawie cały czas takie uśmiechnięte, choć wciąż brakuje chleba, ryżu, a nawet wody. Uczę je pod palmą, piszemy palcami na piasku, ale dla Pana Jezusa potrafią one tańczyć i śpiewać godzinami. Nie męczą się, ani nie nudzą. W Polsce dzieci zapłakałyby się albo by się wściekały, gdyby nic nie miały. A te są wciąż roześmiane. Sam w to uwierzyć nie mogę i nie mogę się też nie uśmiechać, bo gdybym był smutny, to pomyślałby, że mnie ukąsiła mucha tse-tse. A one mnie witają, jakbym był w połowie Panem Jezusem. To On ich uszczęśliwia, bo ja nie potrafię. Mam nadzieję, że będę tu szczęśliwy. Zostańcie z Panem Bogiem!”.

Rafał jeszcze raz spojrzął na uśmiechy brązowych buzi i nagle poszedł przynieść kronikę klasową. Otworzył ją tam, gdzie było zdjęcie z ostatnich mikołajek klasowych. Była tam cała nasza klasa. Wszyscy mieli po kilka prezentów, ale nikt się nie uśmiechał. Jedni byli wpatrzeni w prezenty, drudzy obrażeni, że tylko tyle dostali, a inni

byli znudzeni. Rafał siebie samego widział, że stoi bez humoru i jest nie zadowolony. „Prezenty nie uszczęśliwiają, to, co mamy, też nie. Skąd tamte murzyńskie dzieci biorą tyle szczęścia i radości?” – Rafał mruczał do siebie. Chciałby zapytać o to ojca Tomka, może on by mu odpowiedział, skąd dzieci murzyńskie mają w sobie tyle radości. Sam zastanawiał się – Co albo kto dawał szczęście tym murzyńskim dzieciakom, które nie miały nic innego? Kiedy w końcu spojrzął na innych kolegów i koleżanki na tym spotkaniu, zobaczył, że wszyscy mieli podobne miny, trochę jakby zawstyżone i zaniepokojone tym co usłyszały i co zobaczyły.

Giustina

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiesz, że?...

Papież Franciszek powiedział podczas audiencji ogólnej:

„dzień naszego chrztu jest początkiem pewnej drogi, drogi przepięknej, drogi do Boga, która trwa przez całe życie, drogi nawrócenia nieustannie wspieranej sakramentem pokuty...”.



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Jedzie autobus pełny podróżnych. Kiedy dojeżdża do miejscowości Babule, kierowca krzyczy „Babule, wysiadć!”. Na to jedna ze starszych kobiet oburzona reaguje: „Panie kierowco, wypraszam sobie takie uwagi!”.

JUBILACI TYGODNIA

Bogusław Tomiczek

Piotr Bogaczewski
Aleksander Rozmus
Emilia Kalinowska
Marianna Makselan
Barbara Mierzejewska
Ewa Modzelewska
Klemens Błahut

Maria Pietrzykowska

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl